

lampę, kapy i naczynie. Jak to było przyjemnie rozstawiać na półce własne talerze. Szkoda tylko, że w tem wszystkim Franek się plątał, gadał głupstwa, koniecznie chciał widzieć książeczkę z pieniędzmi. A masz! Napatrz się! Rozłożyła ją ze wzruszenia, same drobne wkładki po kilka złotych, po troszeczkę z miesiąca na miesiąc i ot aż siedemset złotych i oto kupuje sobie za nie szczęście.

Spojrzała na Franka, siedział podparty, nachmurzony, z jakimś dziwnym wyrazem w widzącym oku:

— Wiesz matka — mówi — że Rozalka od rzeźnika z Siennej ma okrągły tysiąc i jeszcze protekcje i przy skórkach.

— To się z nią żeń!..

— No, no... dobre i tyle... Zostaw mi ją do jutra, to wyjmę coś niecoś na ślub.

— Sama wyjmę...

Szybko ukryła książeczkę, jeszczeby pieniądze wyjął i zwiął gdzie przed ślubem, chłopom to nigdy nie można wierzyć, podobnie, jak i paniom.

Ano trudno, są wydatki ale zato potem będzie własna gospodarka, dom, szczęście. O Jezu! Przecie sierota była i właściwie nigdy nie miała własnego domu. Niech będzie i „ślepy Franek“ byle był swój.

A jednak... ostatniego wieczoru, gdy w kuchni u pani zjawiła się już smukła dziewczynka Kasia, Małgosię ogarnął taki przemożny żal, że gdyby nie ten ślub już zapłacony, nie myśl, że w całej kamienicy natrząsałyby się dziewczęta z jej nieudanego wesela, to byłaby przylgnęła do wątlej, nerwowej ręki pani i prosiła:

— Zostańmy już razem... moja droga pani, zostańmy razem...

Ale Kasia już się szwendała po kuchni, a pomiędzy nią a panią nie było już tego serdecznego zrozumienia co dawniej, stał już pomiędzy nimi „ślepy Franek“...

* * *

Nie ułożyło się życie tak jak marzyła, chłop był leniwy, uparty, głupi, trudno się jej było z nim z żyć. Zima przyszła lekka, zajęcze skórki spadły w cenie, a sławny nos zawiódł jakoś „ślepego Franka“, stracił zamiast zyskać. Pieniądze, tak się tego dużo zdawało na książeczce i tak się jakoś prędko rozeszły, gdy się z nich zaczęło na życie brać. Z początku chodziła do prania, do posługi, świt zastawał ją nieraz jeszcze na nogach, a siły jakoś też tak uciekały, jak te pieniądze z książeczki, dzieciątko miała mieć, bolały plecy, kaszel męczył. Nie pokazała się przez ten rok u swojej dawnej pani, po co? Czuła, że rozplakałaby się jak dziecko na widok swojej dawnej mi-